

PRZYJACIEL LUDU

Tygodniowa Gazeta Chłopska

Wychodzi od r. 1889.

Naczelnny Redaktor JAN STAPIŃSKI

Adres: Przyjaciół Ludu, Kraków ul. Reformacka 7.

Nr. 21.

Niedziela 22 maja 1932.

Rok 44.

Kartele niszczą Polskę.

Pomału rozwidnia się polityczny horyzont. Pomału nawet prosty człowiek może rozemnać pośród panujących mroków wyraźnie rysujące się kształty zjawisk. Przytem prawda i ta jest obecnie jasną, że uczeni — nawet tak zwani profesorowie ekonomji — bardzo źle orjentowali się w wypadkach ostatnich lat. Nie pierwszy to zresztą raz.

Dziś to już jest jasną prawdą, że nie tak zwany nadmiar produkcji jest przyczyną kryzysu, lecz kryzys jest właśnie przyczyną powstania nagromadzenia się różnych towarów — „nadmiaru“. Przyczyny zaś kryzysu gospodarczego były całkiem inne. Każdy już dziś wie i to, że cały prawie świat jest obecnie zagrzebany we wielkiej wojnie gospodarczej, która się przejawia w bojowych cłach i reglamentacji przywozu zagranicznego, a to chyba ani obrotu towarowego nie ułatwia, ani kryzysu gospodarczego nie zmiększa. Zatem i wskazania przeróżne wszelakich „speców“ — profesorskich powag i t. zw. „sfer gospodarczych“ — okazują się z biegiem czasu niewarte, tendencyjne, a też i dobrze przez zainteresowanych ludzi zapłacone.

Weźmy na przykład Polskę. Chyba to winno zaciekać każdego. Oto przecie cena zboża: pszenicy i żyta podwoiła się w ostatnich miesiącach. Cena świń też. Czy zaś kryzys zmalał? Czy nastroje opozycyjne zmalały? Aktywność stronnictw opozycyjnych wzrosła. Nie słysząc zaś błogosławieństw z powodu wzrostu cen zboża i żywca. Nie słysząc też, aby otwierano nowe fabryki i zakłady przemysłowe. Zamknięto zaś tych fabryk i zakładów przemysłowych dość dużo.

Nie wiem, dlaczego ludzie lubią nie tylko innych, ale i samych siebie oszukiwać, a unikają prostej prawdy. Wartość zaś faktyczną ma prawda, a nie złuda. Ludzie jednak wolą iluzję — złudzenia.

Pierwszym zwiastunem kryzysu w Polsce był spadek cen drzewa, ostatnim spadek cen mleka — masła, wogóle nabiału. Były coprawda i w pierwszym wypadku wzianki w gazo-

nych o ataku sowieckiego drzewa i o wypowiedzeniu umowy drzewnej ze strony Niemiec, zaś ostatnio o „bojowych cłach“ na masło ustanowionych w Niemczech. Polski zaś eksport tak drzewa jak nabiału szedł przeważnie do Niemiec. Skoro ten eksport został zatamowany, musiały paść ceny. Co jeszcze brakuje nam do całkowitego obrazu? Mięso. Skoro wyrzuceno nasz eksport mięsa z Pragi w całości zaś z Wiednia prawie w całości, tak przecie nie można powiedzieć, żeby to mogło zwiększyć z Polski zbyt świń, cieląt, czy wołów — jednym słowem: mięsa. Spadek zaś zbytu musi zawsze dać niskie ceny.

Po gazetach wszyscy piszą o wojnie celnej, jaką Niemcy utrzymują wobec Polski. Wojna ta uderza w nasze produkty: drzewo, zboże, nabiał, mięso. Z drugiej strony sowieckie republiki na pobliskich nam rynkach dumpingują i rzucają towar niżej normalnych cen płody rolne: drzewo, zboże, nabiał, mięso. Skoro tak, tedy spadek cen płodów rolnych czyż można uważać za dziwne jakieś wydarzenie? Ceny płodów rolnych załamały się pod naporem i ceł prohibicyjnych praskich i wiedeńskich. Wojna zaś ta gospodarcza sowieców i Niemiec z Polską ma swe przyczyny polityczne. Początkiem tego traktat w Rapallo. Zaś Praga i Wiedeń poszły na tę wojnę z Polską też za interwencją polityczną Berlina. To jest jasne.

Gdy niema zbytu — to jest nadmiar. Gdy nadmiar — tak niskie ceny i kryzys. Brak zbytu dała jednak wojna celna. Zaś wojnę celną wywołały polityczne stosunki, zabiegi i kombinacje. Gdyby od nas szło zboże, drzewo, nabiał i mięso do Niemiec, Czech i Austrii, tak mielibyśmy zbyt nadzwyczajny płodów rolnych i kryzysu nie odczuwalibyśmy wcale. Ceny tych płodów w tych krajach były przez cały czas kryzysu — lata wojny gospodarczej — przeszło dwukrotnie wyższe niż w Polsce. Ludność Niemiec, Austrii i Czech — a nawet Republiki sow. czuła dość duży niedostatek środków żywności. Interes gospodarczy tych krajów nakazywał zakoń-

czenie wojny gospodarczej. Co innego mówiło Rapallo. Rapallo głosiło wojnę. I wojna trwała, więc był kryzys. Wojna gospodarcza dalej trwa, jest kryzys dalej. Jak wojnę tak i kryzys ten wygrywa, kto wytrzyma. Kto nie wytrzyma, ten przegrywa.

Muszę powiedzieć, że tak zwane „sfery gospodarcze“ w Polsce, w wojnie tej zachowały się bardzo nie po obywatelsku. Na froncie bowiem wojny — w linji — znalazł się przeważnie chłop i Państwo. Chłop — jako producent nie tylko zboża, ale jako główny producent mięsa i nabiału, Państwo jako producent drzewa i generalny gospodarz kraju. Skoro rolnik został zaatakowany, przemysł i górnictwo nie pospieszyło mu z pomocą. Przeciwnie. Zawarto wezas zmowę: są kartele. I wysokimi cenami węgla, żelaza, stali, nafty, cementu, cukru itp. przyduszono rolnika i chłopca. Ile lat walka gospodarcza trwa?! Jak ciężkie ofiary?! Zboże spadło w cenie: pszenica z 60 zł. za 100 kg. na 17 zł.; mięso: świnię z 2 zł. 40 gr. 1 kg żywej wagi na 40 gr.; bydło rogate: krowa z 1000 zł. na 200 zł.; cielę z 60 zł. na 10 zł.; nabiał: jaja z 25 gr. sztuka (4 szt. za 1 zł.), na 5 gr. (20 za 1 zł.), mleko: z 40 gr. za litr na 10 gr.; masło: z 8 zł. za kg. na 2 zł. 50 gr. Majątek rolnika spadł w cenie o 75 proc. Morg pola z 400 dol. spadł na 100 dol. (Mam na myśli przeciętne chłopskie gospodarstwa). Zaś ceny żelaza, stali, węgla, nafty, cementu, cukru — ani drgnęły. Od tych zaś materiałów zawisłe są w dużej mierze ceny za prąd elektryczny, za gaz, za jazdę koleją, za maszyny, za ubrania i buty itp. Kartele zadały potężny cios gospodarstwu krajowemu i rolnictwu wystawionemu na ciężką walkę z Niemcami i Sowiecami. Tak się polskiemu rolnikowi i polskiemu Państwu odwdzięczyły kartele górniczo-hutnicze i przemysłowe za długie lata protekcji i czulej opieki, oraz wielkiej pomocy. Gdy chłop, rolnik musiał wyteżać wszystkie siły, tak wiele jego złotej krwi — majątku dorobku krwawej pracy wyciekło z ran, zadanych przez kartele. Kto jednak siedzi w kartelach? W stali, w żelazie — Niemcy. W węglu ks. Hohenohe, też chyba Niemiec. W kartelach przeważnie kapitał zagranicz-

ny. A „swoi“ dorównali zagranicznym. Kartel cementowy czy cukrowy okazał się niemniej twardym, jak kartel węgla, stali, lub żelaza.

Kartele utrzymywały wysokie ceny. Kartele miały dyrektorów płatnych w dziesiątkach tysięcy dolarów miesięcznie. Kartele korzystały z różnej pomocy społeczeństwa i Państwa. A czy ci, co do kartelów należą, chociażby regularnie płacą podatki?! Czy nie mają żadnych zaległości?! A kto zagranicą lokuje pieniądze? Chłopi nie. Jest tych pieniędzy z Polski zagranicą dość dużo — to zaś też jest ciosem nie małym dla kraju. To znaczy dużo w bilansie płatniczym Państwa i to ma wielki wpływ na utrzymanie równowagi i walutowej i budżetowej Państwa. Na usługi kartelów poszła i prasa i nauka — „profesorowie ekonomji“ — atakują t. zw. „etatyzm“, ile razy Rząd chciał czynnie zareagować na szkodliwą dla Państwa i ludności działalność kartelów.

Ciężką wojnę gospodarczą Państwo nasze wytrzymuje dzięki bezmiernym ofiarom rolnictwa — **głównie chłopów**, dzięki cierpliwości i poświęceniu całej klasy pracującej. Chłop znosi niedostatek towarowy, robotnik cierpi z powodu bezrobocia, urzędnik z powodu „redukcji“. Kartele udają, że też cierpią. Zamykają zakłady przemysłowe. Dyrektorowie jednak przytem, o sobie nie zapominają.

Czy był tej zimy nadmiar węgla po chłopskich i robotniczych izbach? Czy jest na wsi nadmiar butów i ubrań? Czy rolnicy mają nadmiar maszyn i narzędzi? Czy nadmiar po chłopskich chatach cukru? Pytam się uczonych, głoszących wielkie słowo o „nadprodukcji“. Wielkie to słowo jest dobrze opłacone pieniędzmi wielmoży i Izami biednych.

Nieraz mówiliśmy o tem w klubie B.B. Zdawało się nieraz, że znajdziemy zrozumienie u decydujących sfer. A jednak... Gdy się zbiera konferencja decydujących czynników i „sfery gospodarcze“, to jakimś dziwnym losu zrzadzeniem na tej konferencji są przedstawiciele i węgla i stali i żelaza i cementu i cukru i Lewiatana, nie ma zaś ani jednego nie chłopca, ale przedstawiciela chłopca, chociaż Polska to kraj rolniczy, to kraj przeważnie chłopski, **choć chłopci w Polsce w wojnie gospodarczej bez wielkich krzyków nawet ostatnie koszule poświęcają, zaś kartele tę ostatnią koszulę zedrzyć z chłopca są gotowi.** Czy są przedstawiciele klasy pracującej? Powinni być.

Należy zawrócić z tych bezdroży, skoro się chce dobra kraju, mocy dla Państwa i zwycięstwa we wojnie gospodarczej, **skoro się chce przetrwać kryzys i gospodarstwo a niemniej i politykę Polski na granitowych postawić fundamentach.**

Józef Sanojca, poseł.

Zniżka pensyj urzędniczych.

Dochody skarbu państwowego z powodu zubożenia ludności zmniejszyły się znacznie. Zarówno wpływy z podatków, jak i dochody z monopoli państwowych, głównie z monopoli wódezanego, wykazują ubytek ponad 200 milionów zł. Aby utrzymać równowagę budżetową, musi Rząd o taką sumę 200 milionów zł. pomniejszyć wydatki państwowe. Dlatego **musi Rząd zniżyć pensje urzędnicze i wojskowe o 10 proc.**, a także musi Rząd wstrzymać różne inne wydatki, choćby nawet konieczne. Pieniądzy bez gwarancji pokrycia w złocie drukować nie można, gdyż toby zachwiało wartość złotego. Oświadczenie Rządu, że **niedopusi do zniżki wartości złotego**, trzeba ze stanowiska ludowego stanowczo pochwalić. Niech Bóg broni przed powtórą dewaluacją czy inflacją z czasów rządów chjeno-piasta, które pożarły oszczędności biednych ludzi i zachwiały kredytem publicznym i prywatnym.

Zniżka pensyj urzędniczych i wojskowych jest operacją bolesną. Nie można się więc dziwić, że uchwała Rządu wywołuje wielki krzyk i narzekania. Ale niechże urzędnicy wezmą pod uwagę, że ich pensje będą jeszcze i tak dużo — dużo wyższe, niż przeciętny dochód ludzi, żyjących z dziennego zarobku. Przecie urzędnicy wiedzą, że i rzemieślnik i kupiec, ba nawet i lekarz i adwokat, prawie wszyscy mniej zarabiają miesięcznie na czysto, niż wynosi pensja urzędnicza. O nędzy chłopów i wielkiej maszy robotników nie trzeba chyba przypominać. Chłop na 10 morgach nie ma nawet 50 zł. miesięcznie dochodu, a dochód przeciętnego robotnika nie dosięga 2 zł. dziennie. Więc skądże ma Rząd brać podatki? Wszyscy musimy ograniczyć swoje potrzeby, aby Państwo nasze mogło szczęśliwie przebrnąć przez trudności budżetowe i zawieruchę światową.

Komitety finansowo-rolne.

Na terenie wszystkich powiatów mają powstać delegatury powiatowe biur wojewódzkich komitetów finansowo-rolnych. Delegatury te będą pracowały pod przewodnictwem starostów i będą mogły zlecać prace, wchodzące w zakres swej działalności organizacjom rolniczym, zrzeszeniom, związkom, lub okręgowym towarzystwom rolniczym. W tych powiatach, gdzie zrzeszenia rolnicze są organizowane słabo, delegatury wojewódzkich komitetów finansowo-rolnych mogą

zakładać własne biura, załatwiając niektóre sprawy we własnym zakresie, inne zaś, więcej skomplikowane, przekazując do załatwienia komitetom wojewódzkim. Sieć powiatowych delegatur wojewódzkich komitetów finansowo-rolnych pokryje w ten sposób całą Polskę, udostępniając akcję pomocy najszerszym warstwom społeczeństwa rolniczego. Każdy chłop będący w ciężkiem położeniu powinien zasięgnąć rady w takim biurze.

Co będzie po żniwach?

Wiadomo powszechnie, że cena zboża na jesieni decyduje o zapłaceniu podatków i rat dłużnych. Dlatego też chłopci oczekują od czynników państwowych takiej polityki rolniczej, któraby umożliwiła utrzymanie wysokiego poziomu cen na zboża po żniwach. Podstawowym zagadnieniem w tym względzie jest ułatwienie sprzedaży do instytucji, której zadaniem będzie normowanie ceny rynkowej i która wobec tego nie pójdzie na wykorzystanie nadmiernej ilości zbóż cen.

Jasną jest rzeczą, że przy trudnej sytuacji skarbu państwa nie można wymagać ofiar, ale można i należy domagać się kalkulacji, co się lepiej opłaci, czy dalsze rujnowanie warsztatów rolnych, a przez to samo pozabawianie się źródeł podatkowych, czy też zmobilizowanie pewnej ilości kapitału na związanie zboża na je-

sieni, kapitału, który przynajmniej w 70% zostanie bezpośrednio zwrócony, a w pozostałych 30% zwrócony będzie pośrednio przez wielokrotne pomnożenie możliwej dochodowości produkcji zbożowej.

Sprawa jest już pilna, ponieważ mobilizacja odpowiednich kapitałów oraz przygotowanie techniczne całej akcji musi być ukończone dość wcześnie, przynajmniej na miesiąc przed zbiorami, rolnicy zaś muszą być równie wcześnie uświadomieni o tem, w jakim kierunku pójdzie państwowa polityka rolnicza. Od tego bowiem zależy dostosowanie się do warunków wytworzonych przez państwową politykę.

Sądzić wolno, że rolnicy w tym wypadku nie będą potrzebowali czekać zbyt długo na wiadomości o jesiennych zarządzeniach w zakresie polityki zbożowej.

Sprawy międzynarodowe.

Premjer japoński zastrzelony.

Dnia 15 maja o godz. 5 po południu w Tokio 18 podporuczników marynarki i poprzez strażę dostali się do pracowni premjera Inukai. Premjer powstał, aby wysłuchać ich życzeń, ale w tej chwili został ugodzony dwoma wystrzałami rewolwerowymi w głowę i padł na posadzkę, a za dwie godziny zmarł.

Zamachowcy zgłosili się sami w policji i podali swoje nazwiska. Za

powód zamachu podali rozgoryczenie przeciw rządowi z powodu błędnej polityki państwowej i gospodarczej.

W mieście Tokio, stolicy Japonji, doszło tegoż dnia wieczorem do wielkich zaburzeń. Demonstranci wznosili okrzyki przyjazne dla cesarza, a wrogie dla ministrów i stronnictw politycznych. Przypuszczają, że demonstracje przygotowali spiskowcy nie zadowoleni z przebiegu wojny japońsko-chińskiej.

—o—

Podstępna polityka Niemiec.

W parlamencie niemieckim w Berlinie 10 bm. gen. Groener jako minister spraw wewn. i wojska udowodnił Hitlerowi dokumentami, że **bojówki hitlerowskie miały plan uderzenia na Polskę już w najbliższym czasie**. Aby zapobiec wojnie, min. Groener rozwiązał owe bojówki. To ujawnienie planów Hitlera wywołało przeciw Groenerowi oburzenie i spowodowało jego dymisję. I prezydent Hindenburg wziął za złe gen. Groenerowi, że się wygadał... Niewątpliwie, że to zaszkodziło Niemcom w kredycie światowym. Ale sławę Hitlera to jeszcze podniosło. Sprawozdawca szwajcarski twierdzi, że **40 proc. Niemców jest za natychmiastową wojną przeciw Polsce**, a 60 proc. jeszcze się waha, ale nikt niema odwagi publicznie się sprzeciwić. Poseł hitlerowski publicznie na zgromadzeniu przyznał, że Niemcy muszą zawojować Polskę, Czechy, Litwę, Łotwę i Estonję, aż do granicy rosyjskiej. Zachciewa im się nowego Grunwaldu.

Z pamiętników Stresemana, długoletniego ministra spraw zagr. Niemiec, zmarłego przed 2 laty, dowiaduje się teraz świat, że jego mowy pokojowe były podstępą grą dla zyskania na czasie do nabrania sił do wojny. **W liście do ekscesarza Wilhelma przedstawił Streseman cały swój plan pogrzebienia najpierw Polski**, a potem Francji. Niemcy wiedzieli o tej obłudnej grze Stresemana i dlatego pozwalali mu wygłaszać mowy pokojowe. Te dokumenty z pamiętników Stresemana otrzeźwiły Francuzów z ich marzeń o wiecznym pokoju z Niemcami. Zobaczyli, że umowa z Locarno jest świstkiem papieru bez wartości.

Według ostatnich wiadomości rządu w Niemczech ma objąć w bliskim czasie grono generalskie. Kanclerzem ma zostać gen. Schleicher, a ministrem wojsk gen. Hammerstein, zwolennik wojny przeciw Polsce. Piszą, że prez. Hindenburg się na to zgadza.

—o—

Zmiany we Francji.

Nowy prezydent Lebrun został przyjaźnie powitany przez wszystkie stronnictwa z wyjątkiem socjalistów.

Nowy rząd będzie powołany dopiero w czerwcu, po zebraniu się nowego parlamentu. Premierem będzie p. Herriot, prezes stronnictwa radykalnego (ludowego), liczącego 162 posłów. P. Herriot oświadczył, że jest wyznawcą Stanów Zjednoczonych Europy i że go dotychczasowe niepowodzenia tej idei nie odstrasza. Bardzo zdolny i sprytny Briand nie dał temu rady. Teraz, gdy w Niemczech decydujący wpływ wywiera wojowniczy Hitler, szkoda o tem myśleć.

Sledztwo przeciw Gorgułowi, mordercy prezydenta Doumera, przewleka się, bowiem zbierają o nim wiadomości z Pragi czeskiej, Berlina, Warszawy itd. To już uchodzi za pewnik, że **był agentem Moskwy**, chociaż udawał faszystę i wroga komunizmu. Miał na celu zabicie trzech prezydentów: Doumera, Masaryka i Hindenburga. Masaryk onieśmielił go w długiej rozmowie, do Hindenburga nie mógł się dostać.

Ameryka przed wyborami.

W czerwcu rozpoczyna się walka o wybór prezydenta U.S.A. i potrwa do 4 listopada. W czerwcu zbiorą się delegaci partji republikańskiej w Chicago dla wyboru swego kandydata. Będzie nim napewno terazniejszy prezydent Hoover. Kandydat drugiej partji, demokratycznej, jeszcze nie jest pewny. Inne partje nie wchodzi w rachubę, chociaż zbiorą więcej głosów niż dawniej.

Aby poprawić humor wyborców, podpisał Hoover uchwałę Kongresu przeznaczającą **półtora miljarða dolarów na zapomogi dla bezrobotnych i na wielkie roboty publiczne**. Wielcy kapitaliści puszczą w ruch więcej fabryk. To wszystko polepszy byt obywateli na czas wyborczy i można pójść o zakład, że będzie wybrany Hoover.

Powiększenie liczby dolarów o dziewięć miliardów ułatwi kredyt i ruch.

Być może, że dolar w Ameryce nieco stanieje, ale nieznacznie.

Przeciwnicy „suchości“ czyli amatorzy alkoholu urządzają już wielkie demonstracje za skasowaniem prohibicji. Dopuszczenie piwa z zawartością alkoholu uchodzi za pewne, chociaż liga kobiet i duchowieństwo episkopalne są za utrzymaniem suchości.

Rosja-Japonja.

Przygotowania do wojny japońsko-rosyjskiej postępują bez przerwy. Japonja sprowadza masami broń i amunicję z Europy. Z Szanghaju wycofała już Japonja wojska. Chiny uspokoił straszny głód.

Osadnictwo rosyjskie na pograniczu.

Za wzorem Niemiec, które aż 40 tysięcy osadników z głębi Niemiec sprowadzają na nasze pogranicze w Prusach i na Śląsku niemieckim, także Rosja czyni podobnie. Władze sowieckie postanowiły osiedlić na pograniczu polskim kilka tysięcy b. wojskowych komunistów. Do wykonania tej uchwały przystąpiono w pierwszych dniach maja. W pogranicznych miejscowościach okręgu zaślawnego, dyrskiego i koszyrskiego osiedlono 3000 osadników wojskowych. Pierwsza partja osadników przybyła do okręgu zaślawnego 7 bm. Fundusze, celem przeprowadzenia osadnictwa, wyasygnowała rada komisarzy rządu białoruskiego w Mińsku. Opracowany plan osadnictwa przewiduje zakończenie akcji do wiosny 1933.

Nasz rząd Polski powinien odpowiedzieć na to rozparcelowaniem pogranicznych obszarów dworskich w ręce polskich wojsaków.

Krwawe walki w Indjach w Bombaju toczą się między hindusami-mahometanami a hindusami innych wyznań. 15 bm. ulice Bombaju zasłane były zabitymi i rannymi. Udało się więc Anglii rozbić jedność hinduską, zapoczątkowaną przez Mahatmę Gandhiego.

Pożar okrętu z 900 podróżnymi z Francji do Azji uległ pożarowi u wyjazdu na ocean Indyjski. Część podróżnych uratowały okręty przywołane.

W Egipcie został zasztyletowany biskup rz-kat. ks. Iginio Null, franciszkanin, przez ormiana, który przyszedł na duszpasterstwo religijne.

W Bengalji indyjskiej bandyci zatrzymali pociąg i obrabowali podróżnych doszczętnie na 50 tys. dol.

Deputacja włoska przybyła 10 bm. do Warszawy w odwiedziny wzajemne do Związku Legionistów, który przed kilku miesiącami złożył wizytę wojskowym organizacjom włoskim. Deputacja włoska, oczywiście faszystowska, bo innych we Włoszech nie ma, była przyjmowana w Warszawie wystawnie, według zwyczaju. Z Warsza-

wy udała się deputacja do Torunia i Gdyni, gdzie miała sposobność przekonać się, że Pomorze to odwiecznie polska ziemia a nie żaden korytarz, jak głoszą Niemcy.

Wiadomo, że Włochy idą obecnie w polityce światowej solidarnie z Niemcami. Ale to się może zmienić. Przed wojną światową też Włochy były w przymierzu z Niemcami, ale podczas wojny zmieniły front przeciw Niemcom.

Socjalistów bardzo gniewa to przyznanie się Związku Legjonistów z faszystami. Ze stanowiska państwowego jednanie Polsce zwolenników jest obowiązkiem.

Gospodarstwo.

Nasi polscy eksporterzy bekonów do Anglii okazali się niedołączkami. Nie potrafili tak zorganizować produkcji, aby zupełnie zastąpić bekon duński, którego przez miesiąc nie było z powodu sporu między fabrykantami a robotnikami. Za to niedbalstwo czy lenistwo powinien Rząd pociągnąć kierowników bekoniarzy do surowej odpowiedzialności. — Żądają różnych premii i ułatwień, a roboty nie chcą należycie wykonać. Przez to niedbalstwo poszkodowani są chłopi hodujący świnie.

Łąki i pastwiska wymagają takiej samej pielęgnacji jak rola siewna. Wdzięczność łąk i pastwisk za trokliwość jest nawet większa niż innych gruntów. W pierwszym rzędzie trzeba dbać o odpowiednie uregulowanie wilgoci, aby nie było za mokro. Następnie powinno się łąki corocznie na wiosnę zbronować i to ostrą broną, aby ułatwić dostęp powietrza, poprzerzywać darń zasklepioną. Za każdą ilość gnojówki łąka odwdzięcza się wielokrotnie. Zamiast jednej fury lichego chwastu wyda pielęgnowana łąka trzy i cztery wozy lepszego, późniejszego siana. Bieda powinna być nauczycielką. Trzeba dużo pracować i starannie gospodarzyć, a by podolać trudnościom. Po staremu, bez rachunku i zapobiegliwości żyć się nie da. Staranna hodowla bydła jest konieczna. A do tego potrzebne jest dużo i dobre, pożywnego siana.

Jak poznać dobrą nioskę.

Aby się kury dobrze niosły, muszą pochodzić z odpowiedniego gatunku, być dobrze żywione i pielęgnowane. Wprawne oko hodowcy zaraz wyróżni wartościowe sztuki. Dobrą nioskę cechują: żywe i niepłochliwe zachowanie się, dobrze wykształcony jedrny, błyszczący grzebień, dziób krótki biały, oczy żywe wystające, krótkie palce i pazury, luźny duży i wilgotny odbyt. Dobre i pracowite nioski odznaczają się nadto silnym rozwojem części brzusznej i tułowia i w związku z tem, budowa i odstęp między kośćmi łonowymi, a końcem tylnym mostka jest duża. Odległość tych ko-

ści od siebie winna wynieść 3—4 palce, czyli 8—12 cm. Między zaś samymi kośćmi łonowymi odległość ta winna mieć do 3 palców tj. około 5 cm. Cechy te są dość pewne, dlatego każdy hodowca winien je sprawdzić na własnych kurach i powyrzucać darmo-zjady nie dające żadnych zysków, a tylko zabierające pożywienie wartościowym sztukom.

Instr. roln. A. Mayer.

Ważenie prosiąt.

Waga najlepiej pokazuje, jak się zwierzę rozwija, jak rośnie, a także czy chów się opłaca. Wiadomo jest mniej więcej, ile w jakim czasie powinno przybywać zwierzęcia. Prosiętom rosnącym przybywa mniej, tucznikom (karmnikom) więcej. Dla przykładu podajemy w liczbach przyrost wagi dziennej w różnym czasie. — A więc, gdy prosię waży od 15 do 20 kg. wówczas dzienny przyrost wynosi 300 gr., przy wadze 20—30 kg. — 360 gr., przy wadze 30—40 kg. — 450 gr., przy 40—50 kg. — 500 gr., przy 50—60 kg. — 550 gr., przy 60—70 kg. — 600 gr., przy 70—80 kg. — 650 gr., przy 80—90 kg. — 700 gramów. Powyżej 100 kg. przyrost wynosi 800 gr., u opasów późniejszych — 1 kg., a może dojść i do 1½ kg. Jeżeli przyrost prosięcia bardzo różni się od podanych liczb, hodowla się nie opłaca.

Wyrób i sprzedaż mięsa i wędlin.

Z dniem 7 bm. weszło w życie rozporządzenie min. spraw wewn. o dozorcze nad mięsem i przetworami mięsnymi, dotyczące przemysłowców, zajmujących się sprzedażą wędlin, mięsa, zwierząt rzeźnych, ptactwa białego i dzierzynny.

W myśl tych rozporządzeń, tak wytwórci, jakoteż lokale sprzedaży mięsa i wędlin muszą być urządzone według przepisanych wymogów higieny. W sklepach dla sprzedaży wędlin i przetworów mięsnych sprzedaż mięsa wieprzowego jest wzbroniona, zaś w lokalach (jatkach) dla sprzedaży mięsa nie wolno sprzedawać wędlin, wyrobów masarskich oraz wszelkich innych artykułów żywności. Wędliny i wyroby masarskie w sklepach z napisem „wędliny własnego wyrobu“ mogą być sprzedawane bez plomb, zaś w lokalach sprzedaży tychże bez podanego napisu, muszą posiadać plomby wytwórców lub kontroli sanitarnej. Mięso winno być przewożone w czystych, krytych, zamkniętych wozach, specjalnie na ten cel przeznaczonych i zbudowanych; to samo dotyczy przewozu wędlin i innych przetworów mięsnych, które muszą być przewożone lub przenoszone w opakowaniu w koszach itp. przyrządach, czystych, zamkniętych, zaopatrzonych pokrywami.

Zarządzenia te podrażają koszty kosztu rzeźników i masarzy, a odbijają się boleśnie na producentach i konsu-

mentach. Czy to konieczne właśnie w tym czasie? Za dużo biurokratycznych przepisów, a za mało pieniędzy i chleba.

Ustawowy porządek jazdy.

Według obowiązujących przepisów, jeździć należy po prawej stronie, wyprzedzać zaś po lewej stronie tego, którego się wyprzedza.

Każdy zaprzęg winien mieć swego woźnicę; wyjątek jest dopuszczalny tylko dla taborów, gdzie jeden woźnica może prowadzić dwa wozy, jeden za drugim, zaprzężone najwyżej w jednego konia. Bezpośrednio jeden za drugim może jechać nie więcej niż 6 wozów, poczem ma następować 30 metrowy odstęp, za którym może jechać następnie 6 wozów itd. Konie w zaprzęgu winny być okiełzane. Woźnicy podczas jazdy nie wolno spać na wozie i pozostawić go bez dozoru. Nie wolno również urządzić postojów na drodze: w razie przypadkowego wstrzymania jazdy należy wóz sprowadzić na prawą stronę drogi, jak najdalej od jej środka, a w wypadku odejścia woźnicy od wozu — konie wyprząc.

Wozy platformy, wózki ręczne itp. (z wyjątkiem nie służących dla celów zarobkowych pojazdów osobowych), jeśli się znajdują na drogach publicznych poza obrębem swojej wsi, osady, miasta itd., winny mieć napisy albo być zaopatrzone w tablicę o wymiarach nie mniej niż 25 na 15 centymetrów, unieszczoną z lewej strony pojazdu, a zawierającą jasno i czytelnie wypisane w języku polskim: imię, nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela, lub też nazwę i adres firmy, fabryki, majątku itp.

Pojazd, znajdujący się nocą na drodze publicznej, a w taborach pierwszy i ostatni pojazd, winien być z nastaniem ciemności oświetlony jednym białym światłem, widocznym z daleka. Przepis ten nie jest jednak kategorią, bo poszczególni wojewodowie mogą ustanawiać dla swych województw ulgi w tej mierze, naprzykład zwolnić od obowiązku posiadania światła na drogach polnych (nie bitych, nie brukowych) itp.

Obrys pojazdu, to jest szerokość jego razem z ładunkiem łącznie już ze wszystkimi występami, nie może przekraczać 2½ metra — chyba, że otrzymano zezwolenie zarządu drogowego na szerokość większą; wysokość pojazdu z ładunkiem nie może wynosić więcej, niż 4 metry, licząc od ziemi. Nie wolno wozic bez przykrycia przedmiotów, które mogą płoszyć zwierzęta pociągowe lub bydło, albo wywoływać u ludzi przestraszanie, lub obrzydzenie.

**Prosimy
o nowych prenumeratorów!**

Kronika.

Marszałek Piłsudski spędził święta na swej posiadłości w Pikiliszkach, ale już 16 bm. wieczorem wrócił do Warszawy.

Posel Dwiduch Jan wystąpił ze Stronictwa Ludowego Witosa.

W Łomżyńskim naprężenie między biskupem rzym.-kat. ks. Łukomskim a czynnikami rządowymi ujawnia się przy różnych sposobnościach. Biskup Łukomski, jak wiadomo, nie pozwolił odprawić nabożeństwa na intencję Prezydenta Państwa, a teraz naczycielstwo odwzajemnia się przez niewprowadzanie młodzieży na wizytacje biskupie. Demonstracja taka zrobiła wielkie wrażenie podczas wizytacji bisk. Łukomskiego w Zambrowie. Gazety księżę gniewają się bardzo z tego powodu. Spodziewamy się, że Polska nie będzie pierwsza przepraszać biskupa, lecz biskup powinien przeprosić Prezydenta jako przedstawiciela Polski.

Komisja papieska, złożona z biskupów: Łukomskiego, Przezdzieckiego i Szelażka, jak donosi „Katolicka Agencja Prasowa“, znowu przez „dziewięć dni radziła w Warszawie z przedstawicielami Rządu Polskiego nad wykonaniem konkordatu. Ponieważ ze strony Rządu naszego uczestniczyli w tej naradzie szef biura prawnego Ministerstwa Rolnictwa p. Piotrowski, szef biura prawnego Rady Ministrów p. Pięta, więc widać, że chodzi o majątki ziemskie. Ciężkie położenie Polski z powodu kryzysu gospodarczego i niebezpieczeństwa niemieckiego, stara się wyzyskać komisja papieska na swoją korzyść. Prawdziwych przyjaciół i nieprzyjaciół poznaje się najlepiej w nieszczęściu...

Dwaj nowi biskupi prawosławni złożyli 12 bm. wobec min. wyznań i oświaty p. Jędrzejewicza przysięgę na wierność Polsce. Rzymscy biskupi przysięgają wierną służbę tylko w Watykanie papieżowi.

Wielki wpływ gazet na kształcenie umysłów ludzkich zaznaczył papież w piśmie wystosowanym do biskupów w Polsce. Poleciał im założyć jeszcze jedną gazetę katolicką i starać się o rozpowszechnienie tejże. Żydzi już dawno ocenili wielki wpływ gazet i wykształcili dużo swojej młodzieży akademickiej na redaktorów. Najmniej czytają chłopi, dlatego ciężko się orientują i pozostają na szarym końcu.

Zwalczanie Przyjaciela Ludu przez wielką część kleru rzymskiego i sfanatyzowane dewocjarstwo spotęgowało się znowu od paru miesięcy bardzo silnie. Pogniewały ich srodze listy ks. Świeczki i artykuły o Jezusie Chrystusie i Matce Boskiej na ziemi. Nie lubią nawoływać do powrotu na drogę wskazaną przez Boga. Oprócz wyklaniania z ambon używają różnych innych sposobów. Np. w ubiegłym tygodniu z jednej poczty zwrócono nam

gazetę dla wszystkich prenumeratorów z dopiskiem „zwrot, adresat umarł“. Aż tu wszyscy „uśmierceni“ przysłali reklamacje. Zobaczmy, co odpowie Dyrekcja poczt na nasze zażalenie, że urząd pocztowy współdziała dopuszczając takie zwroty.

Przeciwko wygórowanym opłatom targowym i postojowym w Mińsku Mazowieckim ogłosili strajk okoliczni chłopi. Na dwa targi już nie przyjechała żadna furmanka chłopska. O ile chłopi wytrzymają solidarnie, to niewątpliwie strajk taki wygrają. Starostwo i policja nie mają powodu w to się wtrącać.

Z Rzepiennika pow. Gorlice otrzymaliśmy taki wierszyk. Hej Martyko pełen chwały, czy ci suszki smakowały, coś nocami ludziom ściągał i jeszcze przytem uragał. Pomną cię wdowy sieroty, jakies im wyprawiał psoty. Dobre były cudze gruszki, czy to świeże, czy to suszki. Pewnie ci się przypomina owa pyszna legomina.

Kierownictwo redakcji „Głosu Podhala“ w Nowym Sączu objął od 1-go kwietnia br. p. Stanisław Sąsiadek (rodem z Krosna), długoletni i zasłużony działacz społeczny na terenie emigracyjnym we Francji, gdzie jako jeden z pierwszych organizatorów Związku Piłsudczyków i drużyn strzeleckich, zaskarbił sobie powszechny szacunek wśród kolonji polskiej. Jako długoletni sekretarz konsulatu p. Sąsiadek zrobił wiele dobrego dla naszych emigrantów i niejedną otarł łzę a jako dziennikarz dał się poznać także i naszym czytelnikom z licznych artykułów nadsyłanych Przyjacielowi Ludu z Francji.

Ameryka podwyższyła opłatę za paszporty, oczywiście dla swoich amerykańskich obywateli z 5 na 9 dol. Paszport ważny na dwa lata, może być przedłużony do 4 lat za opłatą 5 dol. Wyjątkowo może być paszport przedłużony poza 4 lata.

Surowy spirytus zamiast benzyny pragną gorzelnicy wprowadzić do porędu samochodów i wogóle motorów. Podobno próbne wyniki są dobre. Ludzie z powodu biedy coraz mniej piją. Bogu dzięki, zapasy spirytusu rosną, więc niech wypiją motory.

Potajemni gorzelnicy i kupujący od nich wódkę na mocy nowego rozporządzenia będą karani pieniężnie aż do 50 tys. zł. i aresztem do roku. Więc bardzo to niebezpieczny interes.

Potaniecie nafty i innych produktów naftowych o 10% było zapowiedziane półroczowo już w najbliższym czasie, jednak kartel nafiaryz sprzeciwił się temu stanowczo. Pytanie, czy Rząd usłucha rekinów kartelu naftowego.

Organizacje mleczarskie powinny zabrać głos przeciw przywozowi masła duńskiego do Polski (sto beczek). To nie może być prawdą, aby brakło masła krajowego.

Świadkowie wzywani przez władze administracyjne (starostwa) do jakiejś rozprawy, mają otrzymać zaraz

zapłatę, tak samo jak świadkowie sądowi.

Proces Gorgonowej we Lwowie, oskarżonej o zamordowanie 16-letniej córki inż. Zaremby, zakończył się 14 bm. wyrokiem śmierci. Sprawa ta wzbudzała powszechne wielkie zainteresowanie w całym kraju.

W Lubli pow. Strzyżów obecnie Krosno, doszło 15 bm. do krwawych wypadków i strzelaniny. Zabity Franciszek Czernicki.

Z Osobnicy, pow. Jasło otrzymaliśmy takie wyjaśnienie: Wójt J. Bara musiał być usunięty z powodu naruszenia funduszków publicznych. Za dużo się bawił i popijał z radnymi, niszczył siebie i gminę. Rada gminna po kumotersku sprawowała swoje obowiązki bez planu i bez względu na dobro gminy. Pijaństwo i zabawy wpakowały ludność w długi. Ani szkoły, ani naprawy dróg nie można się było spodziewać. Dobrze zrobił ks. Gliwa, że taką gospodarę ukrócił. Pijacy się gniewają, ale trzeźwi pochwalają.

Wywóz zagraniczny cukru spadł z 245 tysięcy ton na 174 tysiące. Spożycie cukru w Polsce o 9 1/2%, z 188 tys. ton na 170 tys. Może wreszcie za wzorem Kreugera i kartel cukrowy zbankrutuje. Oby jak najprędzej.

Izby Rolnicze mają być na gwałt tworzone w tych województwach, gdzie ich jeszcze nie ma. Czy to ulży rolnikom, czy pomoże skarbowi państwa? Przeciwnie, przysporzy nowych wydatków. Więc na co ten pośpiech w najgorszym czasie?

Ceny żywności tj. chleba, mięsa, tłuszczów itp. — podniosły się w ciągu miesiąca o 10 do 30 procent. wywołuje to wielkie oburzenie w miastach i żądanie podwyżki płac. Drożyznę robią handlarze. Chłopi już dawno wysprzedali zboże kupcom za 15 do 20 zł., a teraz kupcy biorą po 30 zł. Ceny bydła i świń są nadal niskie, ale rzeźnicy i masarze doliczają sobie nadmierne zyski. W to może Rząd wglądać i ukrócić.

Z targu w Krakowie 17. maja 1932: buhaje 0.50 — 0.98, woły 0.64 — 1.02, jałówki 0.43 — 0.96, cielęta 0.52 — 1.08, krowy 0.30 — 0.87, świnie 1.10 — 1.50, bitej wagi 1.45 — 2.—. Jaja 0.07 — 0.08, ser krowi 1.60, masło deser. 5.—, zwyczajne 4.40, ziemniaki 0.12, cebula 0.80. Pszenica 32.—, żyto 30.—, owies 27, jęczmień 23, groch Victorja 38, groch zwyczajny 29, fasola biała 26, krasa długa 32, pęczak 34 — 35, siano słodkie 15, koniczyna 18.

Z nędzy popełnił samobójstwo artysta malarz Jan Kolski w U. S. A.

Piorun poraził w Bratkowcach pow. Stryj pięciu gospodarzy.

Podpalił swój dom sołtys Kołodyński w Hutwinie pow. Równe, aby zniszczyć książki kasowe i dowody kradzieży podatkowych.

Wstrzymaliśmy wysyłkę Przyjaciela (Nr. 21) na poczty od A do J. Długoletnim prenumeratom przeważnie nie wstrzymaliśmy, ale prosimy

o przesyłkę. Następny (22) numer wstrzymamy na poczty od K do Z. Od zapłaty zaległych i od przybytku choć tysiąca nowych zależy, abyśmy mogli jeszcze obniżyć cenę w celu rozszerzenia czytelnictwa.

Staramy się uczynić z Przyjaciela Ludu gazetę informacyjną i orientacyjną głównie w sprawach gospodarczych.

Drogi opiekun wdów.

Czytelnicy Przyjaciela Ludu przypominają sobie zeszłoroczny proces osławionego Franciszka Martyki ze Sekowej, przewodniczącego pow. zarządu stronnictwa ludowego w powiecie gorlickim i kandydata na posła, a zarazem pokątnego szynkarza. Otóż ten Martyka zażądał od wdowy Anny Dziubanowej z Mszanki 1.000 zł. za rzekome wyrobienie zasiłku za męża poległego na wojnie, a gdy mu Dziubanowa tytułem odczepnego dała 100 zł. i więcej dać nie chciała, zaskarżył ją do Sądu w Gorlicach o dopłacenie mu jeszcze 900 zł. Martyka pod przysięgą zeznał, iż na żądanie Dziubanowej jeździł do posłów Witosy i Brodackiego i do redakcji „Piasta”. Sąd grodzki stanął na stanowisku, że Martyce nie należy się żadne wynagrodzenie czy zapłata za rzekome wyrobienie zasiłku, a co najwyżej może żądać zwrotu wydatków za jazdy podjęte na żądanie Dziubanowej. Matryka zaprzysięgła, iż na żądanie Dziubanowej jeździł 5 razy do redakcji „Piasta” w Krakowie, 3 razy do posła Brodackiego w Tarnowie i raz do Olszyn na wiec posła Witosy, a ponadto miał drobne wydatki, jak: stemple, rozmowa telefoniczna z redakcją „Piasta” itp. Za te wszystkie wydatki Sąd grodzki przyznał Matryce zwrot kosztów w kwocie 293 zł. 20 gr., a gdy Matryka od Dziubanowej dostał już przed skargą 100 zł., tedy Dziubanowa ma mu jeszcze dopłacić 193 zł. 20 gr.

Jak widzimy, z wielkiej chmury mały deszcz. Martyka żądał 1.000 zł., a Sąd przyznał mu tylko zwrot wydatków w kwocie 293 zł. 20 gr., a więc zaledwie czwartą część jego pretensji. Mógł sędzia Brodacki obdrzeć chłopów przy parcelacji po 40 dolarów od hektara, dla czegożby jego współkandydat poselski Matryka nie miał zażądać od wdowy chłopskiej nienależnej kwoty ponad 700 zł., co wedle taksy posła Brodackiego odpowiada porękawicznemu za 2 hektary. Dobrane towarzystwo i budująca moralność.

Ale wyrok Sądu grodzkiego w Gorlicach nie jest jeszcze prawomocny, albowiem Dziubanowa wniosła rekurs do Sądu okręgowego w Jaśle, zaprzeczając twierdzeniom Martyki. Między innymi powołała się Dziubanowa na oświadczenie posła Brodackiego, zamieszczone w „Piastie” z 13 września 1931 r. a stwierdzające, iż Witos w ogóle nie zajmuje się pośrednictwem w sprawach inwalidzkich, a ani Brodacki, ani redakcja „Piasta” nie inter-

wenjowali w Izbie Skarbowej w sprawie zasiłku dla Dziubanowej. Jeśli tak, to na jakiej podstawie żąda Martyka od Dziubanowej zwrotu kosztów podróży i po co jeździł tyle razy na koszt Dziubanowej do ludzi, którzy sami oświadczenia, że nie w tej sprawie Dziubanowej nie pomogli. Jeździć za darmo na cudzy koszt? Kto wie jeszcze, jak wypadnie wyrok drugiej instancji sądowej w Jaśle i czy Martyka dostanie nawet to, co mu przyznał Sąd gorlicki.

Tymczasem Martyka się obraził i za artykuły zamieszczone zeszłego roku w „Przyjacielu Ludu” zaskarżył do Sądu okręgowego w Krakowie posła Konstantego Laskowskiego, Feliksa Orchowskiego z Gorlic, wreszcie odpowiedzialnego redaktora Przyj. Ludu prezesa Jana Stapińskiego. Pierwsza rozprawa odbyła się w Krakowie 10 maja br. Sąd Okręgowy umorzył skargę przeciw posłowi Laskowskiemu.

Red. Stapiński oświadczył, że oskarżony Feliks Orchowski nie miał z tą sprawą nic do czynienia, a rzekomą obrazę Martyki przyjął red. Stapiński na siebie i ofiarował dowód prawdy, że Martyka zasiłku nie mógł wyrobić, że zatem jego pretensja do Dziubanowej była wyłudzeniem czyli oszustwem.

Na tem odroczone rozprawę dla zażądania aktów i przesłuchania świadków.

Hojni z cudzej kieszeni.

Jasienica Rosielna pow. Brzozów. Aby się zastłonić przed wyższymi władzami z bezprawnego używania opału szkolnego na własne prywatne potrzeby, postarał się kierownik szkoły p. Henryk Kraus o przychylną dla niego uchwałę Rady szkolnej miejscowej. Dwaj jego zwolennicy tj. **Stanisław Śnieżek i Piotr Szarek** oczywiście rozgrzeszyli postępowanie p. Krausa, a przeciwnym takiemu szafowaniu majątkiem gminnym Piotr Leśniak pozostał odosobniony. Spodziewamy się, że mimo tej uchwały p. Kraus przestanie palić w swej kuchni drzewem szkolnym, ale godzi się zapytać pp. St. Śnieżka i P. Szarka, czy nie wiedzą, że sąsiedzi ich są już i tak ponad miarę obciążeni różnymi podatkami i daninami? Jeżeli p. St. Śnieżek jest taki hojny, to niech p. Krausowi kupi opał za swoje dolary, ale niech nie będzie taki hojny z cudzej kieszeni. **Jasienicki.**

Okręt argentyński Chaco, o którym już była wzmianka w Przyjacielu, przybył i do naszej Gdyni i wysadził na ląd 10 obywateli polskich, wydalonych z Argentyny. Przeżyli oni na okręcie straszne męczarnie. Odjechali do swoich rodzinnych miejscowości.

—o—

W rozbolełego serca żywą księgę
Zapisz na zawsze słowa takiej treści:
Jak ruda w ogniu znajduje potęgę
Oczyszczająca, tak człowiek — w bo-
jałości.

Jan Kasprowiec.

Wychodztwo.

Ameryka.

Czy warto pracować dla ludu.

Długie rozprawy i spory gazeciarskie toczyły się nad takim zagadnieniem między tak zwaną inteligencją polską w U. S. A. Bardzo to smutne ale prawdziwe, że większość głosów inteligentek wypowiedziała się ujemnie, że nie warto tracić czasu na pracę oświatową ani społeczną wśród ludu wychodźczego, tylko dbać o swój biznes. Aż wreszcie dr. Jan Dziura-lekarz w New Bedford Mass, rodak z Męcinki pow. Krosno, dał wszystkim owym samolubom i puszczykom bardzo ciętą i stanowczą odpowiedź, że powinni się inteligenci polscy wstąpić do prowadzenia takiej dyskusji. Ani wśród wychodźstwa niemieckiego, ani czeskiego takie zagadnienie wcale nie istnieje, tam wszyscy wychodźcy trzymają się jak granit razem solidnie, pomagają sobie wzajemnie i pracują z poświęceniem dla swej macierzy w Europie. Tylko polska inteligencja za wzorem większości duchowieństwa rzym. kat. okazuje takie samolubstwo. Żyje przeważnie z klienteli ludowej polskiej, a wzamian nie chce poświęcić nieco czasu i trudu dla tegoż ludu polskiego. Te gorzkie ale istotne słowa prawdy przecięły gorzącą polemikę. Uznanie i podziękowanie należy się dr. Dziurze za to obywatelskie wystąpienie.

Jan Inglot.

N. York.

W Związku Narodowym Polskim

stara walka między postępowcami a konserwatystami, czyli między obozem Sypniewskiego a obozem Świetlika rozpała się coraz widoczniej. Świeżo usunęli Świetlikowcy prezydenta Kolegium Związkowego w Cambridge Springs **prof. Mierzwę** głównie dlatego, że nie chciał oddać tej jedynej wyższej szkoły polskiej pod władzę katechety rzym. kat. Na każdym posiedzeniu Zarządu głównego Z. N. P. zaznacza się przeciwieństwo między tymi obozami. Aż do następnych wyborów w r. 1934 obóz cenzora Świetlika ma — niestety — większość wskutek błędu b. cenzora Sypniewskiego na sejmie w Seranton.

Były usiłowania, aby tym walkom zapobiec, ale nie wynaleziono jeszcze sposobu pogodzenia ognia z wodą.

Czykagowski.

Cleveland, O. 2. V. Ciężko teraz i w Ameryce, ale jak nie będziemy czytać i szukać ratunku, to będzie jeszcze ciężiej. Zwątpieniem i bezradnością nic nie zrobimy, tylko energią i zapobiegliwością. Cokolwiek nastąpi, to człowiek świadomy łatwiej sobie da radę i prędzej się dowie o sposobach ratunku. Dlatego posyłam prenumeratę całoroczną 2 dol., a przy tej sposobności pozdrawiam p. Stapińskiego i Rodaków Krośnieńskich.

Franciszek Gościński.

Ludzkie natury.

Są ludzie, że ludzkiego nazwiska
[niegodni
Są ludzie, że z naturą do zwierząt
[podobni —
Są ludzie, co to żądla u języka mają,
Są ludzie, co wciąż kłamią, niby psy
[szczekają...
Są też i tacy ludzie, co mają wzrok
[kreci —
A całkiem w swoich czynach podobni
[do dzieci.
Są baby niby małpy, tylko bez ogona,
A czasem tygrysią mężowi jest żona.
Trafi się i urzędnik podobny do
[czarta —
Trafi się i ksiądz taki, który djabła
[warta,
A czasem sobie ludzie wybiorą na
[posła —
Co niby pan wygląda, a głowę ma
[osła...
Trafi się też i doktor taki jak
[bandyta —
Co bodaj wziął pieniądze o leki nie
[pyta...
Widziałem też i takie panienki
[i panie —
Co mają serca kocie, a nogi bocianie...
Lecz są i tacy ludzie wśród zmiennej
[hołoty —
Co pragną byt Ojczyzny ulepszyć
[z ochoty.
Ci do orłów podobni, choć w ludzkiej
[postaci,
Bo pragnę blasku szczęścia dla ludzi,
[swej braci.

Serca mają z kryształu lub dyamen-
[tów —
Ja bym koronę złotą włożył na ich
[głowe...
Jabym ich rany goił, całowałbym
[blizny —
Za to, że chcą ulepszyć istnienie
[Ojczyzny..
I. Wilk.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

A. Ziemiański: Zwróćcie się do Waszych posłów z okręgu 48 p. Augustyńskiego w Sankoku, albo gen. Galicy, oni z pewnością udzielą dokładnej informacji. Adresować do posłów najlepiej Warszawa-Sejm, gdyż każdy poseł zagląda tam choć raz na miesiąc po dety.
Odpowiedzi Redakcji.

J. Motyka: Pismo wręczyliśmy min. Stączkowi do zbadania i dopilnowania. Ale strzegę on już w N-rze 20. Przyjaciela, że z powodu nowej ustawy inwalidzkiej i zaopatrzeniowej zwłoka w załatwieniu spraw w Izbie Skarbowej potrwa aż do jesieni. — **J. Braja:** Otrzymał i wręczył p. Stączkowi. Ale przez lato mała nadzieja. — **Wł. Maguda:** Myszka dostała do pogryzienia, gdyż czytelnicy by się pogniwali. — **J. Mitrega:** Wstrzymywanie przeprowadza administratorka według wydanego ogólnego polecenia. Redaktor nie ma czasu badać rachunków każdego prenumeratora. Praca była dla dobra ludu a nie dla Stapińskiego. Szkoda, ale trudno, więc bądźmy zdrowi. — **J. Rusinek:** Napisałem do Lwowa, a a przy sposobności to i ustnie poproszę. Specjalnie dla tej sprawy jechać nie mogę. — **Fr. Przygórski:** Pracę organizacyjną w Ma-

polsee wschodniej w imieniu Związku Chłopskiego i Selańskiego Sojuza prowadzi prezes Mieczysław Prokesz, zamieszkały w Krechowicach poczta tamże. Radzimy się zwrócić do p. Prokesza. — **Barylak A.:** Za zjednanie nam nowego czytelnika dziękujemy. Książeczkę „Polsko Twa Zguba“ w Rzymie posłałismy 16/IV. br. — **Gotfryd St.:** 20 fr. otrzymaliśmy. Nra zatrzymane posłane. — **Lech J.:** Nra okazowe wysyłamy. Żadnych pieniędzy nie otrzymaliśmy. — **Bobusia A.:** Prenumerata zapłacona do 1/IX. 1932. — **Ochędzan J.:** Przywery, Gazety regularnie wysyłamy. Prosimy upominać się na pocztę. — **Pikul St.:** Wrocanka. Nr. 17 powtórnie wysłałismy. Prosimy przypilnować na pocztę. — **Czernek St.:** 10 fr. otrzymaliśmy. — **Gorczyca Fr.:** 25 fr. zapisałismy. — **Bober J.:** 10 fr. nadeszły. — **Lenik J.:** 20 fr. otrzymaliśmy.

Rachnek

przedstawiony przez zakład rzeźbiarski klasztorowi.

1. Za wyprostowanie jednej nogi św. Franciszkowi z Asyżu i dorobienie kamazzków 12.— zł.
2. Za pomalowanie św. Agnieszki z przodu i z tyłu — 95 zł.
3. Za całkiem nowy pastorał i dorobienie obu gałek św. Mikołaj. 3.— zł.
4. Za opolitowanie św. Genowefy. , 7.— zł.
5. Różne inne jeszcze poprawki koło różnych interesów u różnych świętych 15.— zł.

z poważaniem
Zakład rzeźbiarski

IGNO WOLAŃSKI.

Jednej nocy.

(Zakończenie).

Zeskoczyłem na ziemię, wyjąłem rewolwer i podszedłem ostrożnie naprzód. Na samym zakręcie drogi ujrzałem kilka par fosforycznych światełek. Strzeliłem w te ruchliwe ogniki. — Odpowiedziało mi przeciągłe wycie, po głuchym lesie.

Zastanawiałem się, co czynić dalej, ale po chwili oczekiwania, gdy nie ujrzałem już tych ślepi, zdecydowałem się iść i przekonać się, czy droga jest wolną od bestyj. Trzymając rewolwer w pogotowiu, powoli zbliżałem się do zakrętu drogi.

Gdy znalazłem się na zakręcie, oczom moim przedstawił się pełen zgrozy widok.

Księżyc właśnie lepiej oświetlił tę część drogi i to, co zobaczyłem, zuroziło mi krew w żyłach.

Pod drzewem przydrożnym, leżały zdruzgotane do szczytu sanie. Koni przy nich nie było. O kilka kroków od połamanych sań, leżał jakiś człowiek z poszarpaną odzieżą. Na śniegu czerniły się wielkie plamy krwi.

Pochyliłem się nad leżącym, w nadziei, że może się jeszcze uda wyratować go, ale skonstatowałem, że jest już skostniały. Miejscami miał ciało wyżarte do kości; z twarzy została

tylko jedna otwarta rana. O rozpoznaniu nie było mowy. Stargana odzież wskazywała, że jest to jakiś wiośniak.

Mój woźnica, z trudem przyprowadził wystraszone konie, które parsknęły i rzuciły się w bok.

Położyliśmy trupa na sanie i pojechalismy dalej, obaj przytłoczeni ponurem milczeniem.

Minęła jeszcze prawie godzina, zanim przyjechałem do Wydymera. Wioska była uspiąca. Minęliśmy kilkanaście ciemnych domów — w jednym zamigotało słabe światełko.

„Widocznie tutaj“ — pomyślałem.

Kazałem woźnicy stanąć i wszedłem do chałupy. W mieszkaniu panował wielki zaduch; kilka zgromadzonych osób siedziało w milczeniu, jakby w półśnie.

„Jak się ma chora?“

Zamiast odpowiedzi, usłyszałem dziecięcy szloch. Dwie starsze kobiety, coś szeptały między sobą. Ponieważ nikt się do mnie nie odzywał, przystąpiłem do chorej i zacząłem ją badać. Po zastrzyku, chora otworzyła oczy.

„Uratowana“ — rzekłem do obecnych — ale musi się ją racjonalnie leczyć, bo serce jest poważnie zagrożone“.

Kilka osób pokiwało niedowierzająco głowami, ale kiedy chora przemówiła, radość usiadła na obliczach domowników; zaczęli się cisnąć do łóżka — jakaś mała dziewczynka pode-

szła do mnie i pocałowała mnie w rękę.

„A gdzie jest ojciec?“ — spytałem. Popatrzyła na mnie wielkimi oczami i odparła:

„Przecież przywiózł pana doktora“ —

Zrozumiałem.

Ten sen — to złudzenie — a później to spotkanie z trupem... Zrobiło mi się nieswojo.

Jak tu teraz postąpić, by powiadomić o nieszczęściu? Popatrzyłem na żonę, na dzieci i zamyśliłem się.

Nie słyszałem nawet, co tam w kuchni ktoś opowiadał — że wszyscy gdzieś wybiegli. — Aż nagle straszne wycie już nieludzkich głosów poderwało mnie na nogi. Zorjentowałem się jako lekarz, że tu powstanie druga tragedia. Myślałem, że wybiegnę z mieszkania i zatrzymam ich jeszcze na dworze, ale tymczasem trupa wnosili już do kuchni.

„To nie jest wasz ojciec! Wynieście go! — krzychałem — tam matka chora na serce! Zamknijcie drzwi do izby i uspokójcie się!“

Ale nikt mnie nie słuchał, nikt na mnie nie zwracał uwagi.

Tymczasem, chora poderwała się z łóżka, wbiegła do kuchni i z piskiem przypadła do skostniałych zwłok.

Chwyciłem ją wpół, by wynieść stąd, ale uczułem, że zwisa mi bezwładnie w rękach — i na łóżko zaniosłem już tylko trupa.

Przezorny gospodarz
wcześnie ubezpiecza plony od gradobicia.
Objąłem

Generalną Agencję

w Towarzystwie Wzaj. Ubezpieczeń „Snop“
dla ubezpieczeń plonów od gradobicia, zbiorów i ruchomości od ognia.

„SNOP“ jest starem, polskiem solidnem Towarzystwem ziemian i innych rolników, daje korzystne warunki, znaczne opusty za lata bezgradowe, zniżkę przy ubezpiecz. 6 letnich oraz 20% zniżkę przy włościańskich zbiorowych ubez. (co najmniej 10 gospodarzy z tej samej wsi).

Pojedyncze zgłoszenia nawet z dalszych wsi przyjmuje moja agencja i udziela informacji. Intelligentni włościanie otrzymać mogą samodzielne agencje.

FRANCISZEK DUTKA

emeryt Powsz. Zakładu Ubezp. Wzajemnych, b. wyż. urzędnik ubez. na stanowiskach we Lwowie, Krakowie, Tarnowie i N. Sączu.

Adres:

Franciszek Dutka, Kraków, ulica Starowiślna 17 parter

Dziesięć tysięcy złotych zapłacę gotówką za gospodarstwo rolne albo grunt z parcelacji powiatów: rzeszowski, łańcuckim, jarosławskim. — Proszę o listowne zgłoszenia do Przyjaciela Ludu w Krakowie. — Na kopercie zaznaczyć dla „J. K.“

Koło Jarosławia

można tanio kupić ziemię z parcelacji albo gotowe gospodarstwa rolne.

Dokładnych wiadomości udziela ustnie albo listownie Piotr Wojtuń, Jarosław, ul. Spytka 7.

Dr Z. Abderman

Adwokat

otworzył kancelarię

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Dom i około 2 morgi roli

koło Makowa, Sucheja, Myślenie

Kupię zaraz za gotówkę.

Proszę o listowne oferty pod adresem Przyjaciela Ludu w Krakowie, ulica Reformacka 7.

Historja Kościoła w Polsce

streszczona doskonalie przez
Franciszka Rosicę

pod tytułem:

„Polsko Twa zguba w Rzymie“

jest jeszcze do uabycia w Admini-
stracji Przyjaciela Ludu.

Kosztuje z przesyłką pocztową
1 zł 50 gr.

Na przekazie czy czeku P. K. O. trzeba
zaznaczyć, że to na książkę.

Zakładanie i pielegnowanie sadów. Książeczka apisana przez fachowca i miłośnika sadownictwa. Kosztuje z przesyłką pocztową 65 groszy. — Adres: Antoni Gładysz, instr. sadownictwa. Tarnów, skrytka poczt. 125.

Nowy dom dochodowy w Gdyni sprzedam lub zamienię na gospodarkę koło Krakowa. Józef Cwikło, Gdynia, Grabówko.



Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

pismem Nr. Pr. 44, poz. z dnia 27 stycznia r. b. stwierdził, że przy udzielaniu pożyczek ulgowych samorządom i pogorzelcom na budownictwo ogniotrwałe traktuje czystą blachę cynkową na równi z innymi materiałami ogniotrwałymi.

Kryjcie domy czystą blachą cynkową!

„Blacha Cynkowa“ Biuro sprzedaży polskich walcowni cynku Sp. z o. p.

KATOWICE, Marjańska 11. — Telefon 12-61.

Dostarcza bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i wskazówek technicznych.



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

**Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!**

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólowi żył, spuchliznom, bólowi nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania,

**Skutek
nadzwyczajny!**

ICHTIOMENTOL

**Działanie
pewne i szybkie!**

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Laboratorjum aptekarza Mra Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 zł. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłac. pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych.

Prenumerata w Polsce rocznie 8 zł., półr. 4 zł., kwartalnie 2 zł., miesięcznie 1 zł. Konto P. K. O. 404.190.

W Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dol., Nr. pojedynczy 8 ct.

We Francji rocznie 40 fr., półr. 20 fr., kwartalnie 10 fr.

Cena ogłoszeń: cała strona 400 zł., pół str. 200 zł., ćwierć str. 100 zł., 1/8 str. 50 zł. za 1 mm w 1 szp. na 1 stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 30 gr. (str. IV łam.). Drobne Ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy. — Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

Redaktor odpowiedzialny: JAN STAPIŃSKI. Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. — Telefon 144-65.